r. 564. We Lwowie środa dnia 3 grudnia 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
…ocznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Rada państwa.

(*Tel. Dziennika polskiego*).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń 3 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu nowo wybrany poseł z kurji gmin wiejskich okręgu Stryj Żydaczów hr. Henryk Starzeński złożył ślubowanie poselskie. Prezydent zawiadomił izbę, że przeciw wyborowi Starzeńskiego wniesiono protest, który przekazano komisji leg tymacyjnej.

Na początku posiedzenia urgował poseł Berks przyspieszenie obrad nad projektami ustawy w przedmiocie ubezpieczenia urzędników prywatnych i w sprawie odpoczynku niedzielnego w kancelarjach adwokackich. Sprawy te znajdują się obecnie w komisji socjalno-politycznej.

Uregulowanie handlu domokrążnego.

Następnie przeszła izba do obrad nad nagłością wniosków Pommera i Placzka w sprawie ref ratu komisji przemysłowej o uregulowaniu handlu domokrążnego.

P. Pommer wskazuje na długoletnie skargi rozmaitych korporacyj na naruszanie cudzych praw przez domokrąstwo, na skargi stanu kupieckiego i przemysłowego z powodu konkurencji domokrążców, wreszcie na zażalenia publiczności i prosi o przyjęcie nagłości.

P. Placzek przemawiał uzasadniając również nagłość.

P. Plantan uznaje wprawdzie potrzebę reformy patentu o domokrąstwie, oświadcza się jednak przeciw nagłości wniosku.

Przemawiali następnie pp. Wohlmeyer, Karbus, Loser, Hajek i Heilinger, poczem na wniosek p. Chamca dyskusję zamknięto i wybrano mowców generalnych.

Po przemówieniach mowców generalnych przerwano na 20 minut posiedzenie w tym celu, aby m gli się zapisać do głosu ci posłowie, którzy chcą przemawiać w dyskusji nad *meritum* wniosku.

Gdy po przerwie przewodniczący otworzył na nowo posiedzenie zabrał głos sprawozdawca p. Foerg. W dłuższem przemówieniu opowiedział dzieje tego projektu ustawy w izbie i uzasadniał główniejsze jego postanowienia.

P. Ellenbogen nazywa przedłożenie rządowe kompromitacją rządu, który skapitulował przed stronnictwem chrześcijańsko-socjalnem. Nie handel domokrążny, ale przewlekłe przesilenie jest winą złego stanu interesów. Przesileniu temu może i powinien rząd zapobiedz przez otwarcie targu światowego i ulepszenie obrotu, a przedewszystkiem przez dołożenie starań, aby przemysł węgierski nie rósł i nie rozwijał się kosztem przemysłu austrjackiego.

Mowca oświadcza, że nowy projekt ustawy opodatkowuje potrójnie domokrążców, już i bez tego ludzi osobiście pogardzanych i na minimum zarobku skazanych, a oprócz tego zawiera postanowienia karne, które przez swoją surowość czynią go ustawą katowską. Izba, która przez przyjęcie tej ustawy zniszczy tysiące egzystencyj, nie daje tym biedakom żadnego środka, aby m gli w inny sposób uczciwie na chleb zarabiać. To jest ustawa klasowa najgorszego gatunku, ustawa reakcyjna, pozbawiona wszelkiej ludzkości i dlatego socjalni demokraci będą przeciw niej głosowali. (Oklaski).

Na tem obrady przerwano.

P. Gross, jako przewodniczący komisji socjalno-politycznej odpowiada na wystosowane do niego zapytanie p. Berksa i oświadcza, iż wniosek p. Zickara w sprawie odpoczynku niedzielnego w kancelarjach notarjalnych i adwokackich dziś przyjdzie pod obrady. Co się zaś tyczy ubezpieczenia na starość urzędników prywatnych, to wybrany dla tej sprawy referent p. Forzt oświadczył, iż referatu przedłożyć nie może, a mowca, jako przewodniczący komisji, nie ma środków, aby go do tego zmusić.

Na tem obrady zakończono. Następne posiedzenie dzisiaj.

Z komisyj.

Wiedeń 3 grudnia. Komisja socjalno-polityczna rozpoczęła na wczorajszem posiedzeniu wieczornem dyskusję szczegółową nad przedłożeniem rządowem w sprawie zmiany i uzupełnienia ustawy z 16 stycznia 1895 o spoczynku niedzielnym i świątecznym w przemyśle.

Pierwszy ustęp § 1 o pracy niedzielnej w tak zw. przedsiębiorstwach spółkowych (*Compagniebetriebs*), przyjęto w myśl wniosku sprawozdawcy Wilhelma. Ustęp drugi § 1, o odpoczynku niedzielnym w handlu, przyjęto w brzmieniu proponowanem przez pp. Roszkowskiego i Axmanna, które postanawia, że praca niedzielna ma być ograniczona do 4 godzin przedpołudniem. Przedłożenie rządowe pozwalało na pracę niedzielną co najmniej przez 6 godzin.

Wniosek sprawozdawcy Wilhelma o zaprowadzenie zupełnego spoczynku niedzielnego w miejscowościach, liczących ponad 6.000 mieszkańców, odrzucono, jak również dodatkowy wniosek sprawozdawcy, aby po słowach: „przez 4 godziny przedpołudniowe", wstawiono wyraz „nieprzerwanie".

W dyskusji zabierało głos kilku mowców, między nimi Piepes-Poratyński i Roszkowski. Ten ostatni zauważył, że nie idzie o utworzenie nowej ustawy, lecz o nowelę do ustawy z r. 1895, nie o święcenie niedzieli, lecz o spoczynek niedzielny. Rozróżnianie miejscowości wedle liczby mieszkańców nie jest usprawiedliwione. Mówca wnosi zatem, aby przyjęto propozycję zawartą w przedłożeniu rządowem, z tą jednak zmianą, że w niedziele praca ma być ograniczona do 4 godzin.

Ustępy 1 do 3 artykułu IX ustawy z r. 1895 mają więc opiewać w myśl uchwały komisji, jak następuje: „W przedsiębiorstwach handlowych praca niedzielna dozwolona jest co najwyżej przez cztery godziny przed południem, które mają być oznaczone przez polityczną władzę krajową po wysłuchaniu opinji izby handlowej oraz dotyczących gmin, stowarzyszeń i komitetu pomocników handlowych. Oznaczenie to może być różne dla różnych gałęzi handlu i dla poszczególnych gmin, lub części gmin".

Na tem obrady przerwano.

Z parlamentu niemieckiego.

(*Telegram „Dziennika Polskiego"*).

Berlin 3 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu po przemówieniu dep. Pachnickego przeciw dopuszczalności wniosku Kardoffa, wniósł dep. Kardorff, poparty przez 31 posłów, o zamknięcie dyskusji regulaminowej.

Dep. Singer (socjalista) natomiast wnosi, aby nad tym ostatnim wnioskiem Kardorffa przejść do porządku dziennego; oświadcza on przytem, że gdyby wniosek o zamknięcie dyskusji regulaminowej przyjęto, to natychmiast zażądają znowu posłowie socjalistyczni głosu do regulaminu. Stronnictwo mówcy chroni parlamentaryzm. (Śmiech na prawicy). Dzień dzisiejszy, 2 grudnia, jest dniem zamachu stanu. Mowca wnosi o imienne głosowanie, przyczem oświadcza, że stronnictwo jego nie weźmie udziału w głosowaniu.

Dep. Kardorff motywuje swój wniosek o zamknięcie dyskusji i powiada: „Coby socjaliści uczynili, gdyby byli w większości, a gdyby mniejszość im urągała?"

Następnie dokonano imiennego głosowania nad wnioskiem Singera. Po skończeniu głosowania przewodniczący, wśród poruszenia w sali, odracza posiedzenie na pół godziny, po to, ażeby w tym czasie można było wyłożyć listę o wyniku głosowania. Wniosek Singera o przejście do porządku dziennego odrzucono 216 głosami przeciw 45; dwóch posłów nie głosowało. Następnie przyjęto w zwykłem głosowaniu wniosek o zamknięcie dyskusji regulaminowej. (Żywe oklaski wśród stronnictw większości; wrzawa lewicy).

W następnem głosowaniu uchwalono 198 głosami przeciw 45 (przyczem 11 nie głosowało), że wniosek Kardorffa jest dopuszczalny. Socjaliści nie brali udziału w głosowaniu.

Następnie zabrał głos p. Singer i rzekł: „Zaszło naruszenie regulaminu i konstytucji". Przewodniczący przywołuje mówcę do porządku.

Wiceprezydent Stolberg otwiera dyskusję nad niezałatwionym jeszcze pierwszym ustępem §. 1 ustawy w taryfie celnej, który brzmi: „Przy dowozie towarów do niemieckiego obszaru celnego pobiera się cła według następującej taryfy, o ile nie istnieją inne przepisy co do dowozów z pewnych krajów".

Dep. Broemel (z wolnom. zjednoczenia) rozpoczyna nową dyskusję regulaminową, twierdząc, że jest już uchwała izby o regulaminowem traktowaniu obrad nad taryfą, wedle której to uchwały poszczególne pozycje muszą być osobno omawiane.

Wiceprez. Buesing konstatuje, że tak nie jest.

Socjaliści przyłączają się do zdania Broemla. Z tego wynika dyskusja z rozmaitymi wnioskami obstrukcyjnymi, nad którymi osobno odbywają się głosowania. Zwłaszcza wielka wrzawa zapanowała w izbie przed głosowaniem, czy dopuszczalną jest prosta uchwała o zamknięcie dyskusji.

Dep. Singer, Broemel i inni żądają, aby przedtem odbyła się dyskusja i biegną do trybuny. Dzwonek wypada z rąk wiceprezydenta i rozbija się. Długotrwała wrzawa, głosy: „Nikczemnicy!". Wreszcie odbywa się głosowanie, w którem socjaliści nie biorą udziału, krzycząc tylko bez ustanku: „Dyskusja! Dyskusji!" Wniosek przyjęto 227 głosami (dwóch posłów nie oddało głosu).

Dep. Singer nazywa to głosowanie złamaniem ustawy, za co go przewodniczący przywołuje do porządku.

Wiceprezydent oświadcza, że głosowanie jest ważne. Okrzyki: „Pfui!" z ław socjalistów.

Następne obrady odroczono do dziś, a posiedzenie zamknięto.

Brudy Wolfa.

(*Telegram własny „Dzien. Pol."*)

Mosty (Brux) 3 grudnia. Na początku wczorajszej rozprawy oświadcza zastępca Wolfa, dr. Rosa, iż dzienniki doniosły, że Wszechniemcy zamierzają w parlamencie wnieść interpelację z tego powodu, że jeden z wotantów w trybunale, po orzeczeniu trybunału, iż nie dopuści do prowadzenia dowodu prawdy w sprawie Wolf-Seidel, złożył życzenia Wolfowi.

Dr. Rosa stwierdza, że doniesienie to jest fałszywe, gdyż takiego wypadku nie było.

Przewodniczący potwierdza, iż Wolf z członkami trybunału wcale się nie znosi.

Świadek poseł Berger ma potwierdzić prawdziwość zarzutu: „awaturnik polityczny".

Opowiada on, iż Wolf wpędził stronnictwo wszech niemieckie do walki z ludowcami niemieckimi. Na jednem ze zgromadzeń oświadczył głośno, iż raczej dałby sobie rękę odrąbać, niżby się odłączył od Schoenerera, a już w dwa tygodnie, gdy Schoenerer w Podmoklem (Bodenbach) rozwinął swój program, który się nie podobał niektórym posłom, rzekł Wolf, iż gotów jest odłączyć się od Schoenerera, jeżeli za nim pójdzie tych 13 posłów, niezadowolonych z owego programu, tak, by mógł mieć swoje własne stronnictwo w izbie. Wolf podczas uroczystości bismarkowskiej wygłaszał natchnione mowy o ideałach niemieckich, a w godzinę potem w tym samym lokalu popełniał niemoralne czynności.

Dr. Rosa. Jeśli pan tak mówisz, to my tu podniesiemy sprawę piramid (?) Schoenerera i inne rzeczy.

Z pytań krzyżowych przewodniczącego okazuje się, iż wówczas większa część posłów wszechniemieckich, a między nimi i Berger, nie była zadowolona z programu Schoenerera i nie chciała się poddać jego komendzie.

Berger zarzuca w dalszym ciągu Wolfowi, że on przy pomocy *Ostdeutsche Rundschau* siał niezgodę. Byłeś pan zawsze mefistem partji — wola do Wolfa.

Wolf: Wypraszam sobie takie bezczelności!

Berger: Tego nie ścierpię od człowieka, który należy do kryminału.

Głosy: „Oho!" w audytorjum.

Przewodniczący: Proszę o spokój i o szanowanie godności tej izby. Nie jesteście panowie na zgromadzeniu, tylko przed sądem: tu nie ma teatru.

Św. poseł Kliemann potwierdza, iż Wolf w Podmoklem intrygował przeciw Schoenererowi. Po znanej aferze Wolf-Seidl, stronnictwo chciało, aby Wolf złożył mandat. Poseł Bareuther zawiadomił go o tej uchwale stronnictwa, a Wolf odpowiedział, że gotów jest mandat złożyć.

Św. poseł Stein krytykował ostro postępowanie Wolfa i oświadczył, że Wolf starał się być wybranym do komisji dla budowy dróg wodnych, ażeby módz działać dla rosyjskiego projektu dowozu zboża do Austrji.

Dr. Rosa. Panie pośle, proszę pamiętać o swej przysiędze.

Stein: Wypraszam sobie podobnych insynuacyj.

W dalszym ciągu rozprawy mówi Stein do Wolfa: Pan dostałeś w Hamburgu 1000 marek na mój wybór, a dałeś mi tylko 50 zł., resztę zapewne schowałeś dla siebie.

Wolf: Dostałem 1000 marek na wszystkie wybory.

Stein, krzycząc: Nie, tylko na mój!

Powstaje bardzo burzliwa dyskusja, podczas której Stein rzuca pod adresem dra Rosy słowo: bezczelność. Gdy dr. Rosa zażądał z tego powodu zawieszenia dyscyplinarnej kary nad Steinem, Stein cofnął to słowo. Na tem rozprawa przedpołudniowa zakończyła się.

Tłumy demonstrowały przed gmachem sądowym przeciw Schoenererowi, a za Wolfem. Głównie demonstracja ta zwracała się przeciw posłowi Iro, który również został zawezwany jako świadek. Gdy wchodził do sądu, przyjęto go piskiem i świstem, obrzucono obelgami; tłum przybrał wobec niego groźną postawę, potrącał go, a nawet, jak opowiadają, uderzono go pięścią.

Na popołudniowej rozprawie przesłuchiwano świadka Pettinga, dziennikarza. Na zapytanie przewodniczącego, czy prawdą jest, że podsłuchał rozmowę, w której Wolf opowiadał o tem, że był u dra Koerbera, świadek odpowiada, ze nie przypomina sobie tego, a pod naciskiem pytań Schalka musi przyznać się do tego, że z góry już mówił, iż podczas rozprawy będzie twierdził, że o niczem nie pamięta.

Przesłuchani jako świadkowie dwaj studenci twierdzą, że Schalk już po ogłoszeniu swej broszury: „Dlaczego uważam Karola Hermana Wolfa za człowieka niehonorowego", oświadczył im, iż uważa Wolfa za zdolnego do dania satysfakcji honorowej.

Z Koła polskiego.

(Telegram własny Dziennika Polskiego).

Wiedeń 3 grudnia. Komisja programowa Koła polskiego, rozdzieliła wczoraj obszerny drukowany referat, w którym podczas trwającej sesji, poleca do załatwienia następujących pięć postulatów: upaństwowienie kolei północnej, rozszerzenie kompetencji władz i zakładów w kraju w sprawie dostaw, przeprowadzenie zmiany ustawy przemysłowej z poprawką p. Romanowicza, subwencja dla Lwowa i Krakowa, oraz subwencja na cele melioracyjne.

Zaburzenia robotnicze w Rosji.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Petersburg 3 grudnia. *Goniec rządowy* donosi: Dnia 17 listopada około 3000 robotników ze znajdujących się w Rostowie nad Donem warsztatów kolei Władykaukaskiej, zawiesiło pracę i zażądało od zarządu kolei skrócenia czasu pracy, podwyższenia płac i oddalenia kilku majstrów, przyczem oświadczyli, że tylko w takim razie przystąpią napowrót do roboty, jeżeli te ich żądania będą spełnione. Dyrekcja kolei oświadczyła, że zakomunikuje te żądania ministerstwu dróg i komunikacji

Ponieważ robotnicy zrazu zachowywali się z rezerwą, nie zarządzono przeciw nim specjalnych środków. Dnia 20 listopada oznajmiono strejkującym robotnikom rozporządzenie ministra, że żądania ich nie będą uwzględnione, a to dlatego, że zawiesili roboty nie starawszy się poprzednio o uzyskanie ulg w drodze legalnej. Następnie wezwano robotników, ażeby przedłożyli rachunki i gdzieindziej szukali sobie roboty. Już na początku strejku zauważono u robotników drukowane proklamacje, podpisane przez „niemiecki komitet rosyjskiej socjalno-demokratycznej partji robotniczej."

W proklamacji tej zawarte były wymienione powyżej żądania z wezwaniem do strejku. W dniach następnych wzmogło się rozpowszechnienie tej proklamacji a ruch robotniczy rozszerzył się na kilka fabryk miejscowych. Z tego powodu uwięziono dnia 21 listopada pięciu robotników, u których również znaleziono wielką liczbę proklamacji. W dwóch następnych dniach odbyło się w wąwozie znajdującym się na przedmieściu Rostowa p. n. „Temernicki" zgromadzenie robotnicze.

Władza kolejowa wyznaczyła robotnikom dzień 25 listopada, jako termin ostateczny i oświadczyła, że będą oddaleni, jeżeli do tego dnia nie wrócą do roboty. Tegoż dnia aresztowano sześciu przywódców. Ażeby zapobiedz ponownym zgromadzeniom, umieszczono we wspomnianym wąwozie sotnię kozaków. Mimo to odbyło się w sąsiednim wąwozie liczne zgromadzenie robotników. Wezwania policji do rozejścia się nie usłuchano.

W ciągu dnia tego napróżno usiłowali konni kozacy rozproszyć strejkujących! robotnicy przyjmowali kozaków gradem kamieni, przyczem oficera i dziesięciu kozaków zranili; jeden dozorca policyjny otrzymał ranę w głowę. Robotnicy gromadzili się w mniejszych partjach i dopuszczali się wykroczeń przeciw wojsku, pomimo, że komendant groził, iż każe zrobić użytek z broni.

Gdy wykroczenia te doszły do punktu kulminacyjnego, otrzymało pół sotni kozaków pieszych rozkaz dać ognia, poczem tłum robotników uciekł, zostawiając na placu dwóch zabitych, a 19 rannych. Z pomiędzy tych rannych dwóch zmarło w szpitalu.

Strejk robotników w warsztatach rostowskich rozszerzył się także na robotników stacji Tichoreckaja. Tam zaprzestano roboty dnia 28 listopada, robotnicy opuścili warsztaty, zgromadzili się pod przewodem kilku agitatorów z Rostowa i postawili te same żądania, co robotnicy rostowscy. Dnia 29 listopada szef tego okręgu oznajmił strejkującym, że wszelkie zgromadzenie się jest zabronione. Mimo to dnia następnego zebrało się około 1000 robotników i pomimo kilkakrotnych upomnień nie rozeszli się, lecz obrzucili wojsko kamieniami, przyczem zranili kilku kozaków; jednego oficera skaleczono w ręce siekierą.

Po wyczerpaniu wszelkich środków, celem uspokojenia tłumu komendant widział się zmuszonym kazać użyć naprzód broni białej, a następnie dać ognia, poczem robotnicy uciekli, zostawiając dwóch zabitych, 7 rannych ciężko, 12 lekko. 102 osób uwięziono za opór władzy. Co do przyczyn tego ruchu robotniczego wdrożono specjalne śledztwo.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Rokowania ugodowe.

Wiedeń 3 grudnia. Na dzisiejszej konferencji niemieckich posłów z Czech posłowie dr. Baernreither i dr. Pergelt złożą referat o programie politycznym.

Deputacja aptekarzy.

Wiedeń 3 grudnia. Wczoraj deputacja gremjów aptekarskich w Austrji, prowadzona przez p. Piepesa-Poratyńskiego, była na audjencji u dra Koerbera w sprawie znanego rozstrzygnięcia trybunału administracyjnego w sprawie aptek koncesjonowanych. Następnie delegaci z poszczególnych krajów konferowali ze swymi posłami. Z Polaków wzięli w deputacji udział: ze Lwowa p. Sklepiński, z Krakowa po. Mikucki i Laczko, z prowincji pp. Jastrzębski, Weiss i Oberlender. Polacy byli u dra Piętaka, Jaworskiego, Abrahamowicza, Wodzickiego i innych.

Walka kulturna we Francji.

Paryż 3 grudnia. Wczorajsza rada gabinetowa postanowiła zamknąć pensję wielu z tych biskupów, którzy podpisali znaną petycję, skwalifikowaną przez radę państwa jako nadużycie.

Wybory do parlamentu greckiego.

Ateny 3 grudnia. Według urzędowego obliczenia wybrano do izby dep. 82 Delijannistów, 75 Theotokistów a 56 Zaimistów. O reszcie wybranych nie wiadomo do jakich stronnictw należą. Zaprzeczają jednak powyższym cyfrom. Gabinet pozostanie jeszcze kilka dni w urzędzie, aby załatwić bieżące sprawy.

Strejk marynarzy.

Paryż 3 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu rada gabinetowa postanowiła ze względu na strejk majtków w Marsylji, aby na statki Towarzystwa żeglugi odkomenderować marynarzy z marynarki wojennej, ażeby w ten sposób o ile możności przywrócić bezzwłocznie normalny ruch statków pocztowych i pasażerskich, a także zorganizować ruch towarowy z Algierem, Tunisem i Korsyką Również wkrótce ma być zorganizowany ruch z Indochinami.

Marsylja 3 grudnia. Na zgromadzeniu, odbytem wczoraj przedpołudniem, oświadczyli strejkujący robotnicy gotowość porozumienia się z urzędem pocztowym, celem umożliwienia odjazdu podróżnym, którzy wskutek strejku musieli pozostać w Marsylji W celu strejkujących oświadczyło, że ugoda jest możliwa na podstawie zupełnego dotrzymania konwencji z r. 1900 i wyraziło życzenie, aby rokowania w tym celu natychmiast były rozpoczęte.

Stambuł 3 grudnia. Członkowie subkomitetu austrjackiej Rady przemysłowej przybyli wczoraj do Stambułu, gdzie ich powitał wicekonsul p. Bilinski. Popołudniu wczoraj zwiedzali port.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa 3 grudnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W szkole realnej (ul. Kamienna 2) od godziny $7\frac{1}{2}$–$8\frac{1}{2}$ wieczorem, dr. B. Gubrynowicz: „Dzieje teatru w Polsce: Teatr w Polsce w wieku XVII" — W zakładzie chemicznym uniwersytetu (ul. Długosza 6) od godziny $7\frac{1}{2}$—$8\frac{1}{2}$ wieczorem, prof uniw. dr. J. Siemiradzki: „Wulkany i trzęsienia ziemi: Trzęsienia ziemi".

Teatr miejski. „Weronika", operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Środa (3) Franciszka Ksaw. — Wislimira. (20). Hryhorya. Wschód słońca o godzinie 7 minut 38, zachód o godzinie 4 minut —.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota — 3° R. Pochmurno.

Mianowania. Prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował oficjała rachunkowego Karola Kramarzewskiego, rewidentem rachunkowym, asystenta rachunkowego Platona Mierczuka, oficjałem rachunkowym, praktykanta rachunkowego Stefana Zagórskiego, asystentem rachunkowym, wa-

dzieł słuchacza praw Jana Adama Balzera, praktykantem rachunkowym.

Z kasyna miejskiego. Z powodu słabości jednego z wykonawców, zapowiedziany na środę 3 bm, humorystyczny wieczór, odbędzie się dopiero w niedzielę 7 bm.

Podwieczorek panieński. Pożyteczne stowarzyszenie „Koło panien", opiekujące się ubogą dziatwą, rozwija coraz większą ruchliwość. Obecnie, wyczerpawszy skromną swą kasę na odzież i utrzymanie biedactw, pozostających pod ich pieczą, zawinęły się gorliwe dziewczątka około zdobycia nowych kapitałów i to w sposób... postępny. Zapraszają mianowicie wszy tkie mamy, tatków, panów i panie lwowskie, na „podwieczorek" do Kasyna miejskiego. Gościnne to przyjęcie u młodziutkich gospodyń, odbędzie się dnia 8 grudnia, o godzinie 4 pop łudniu Oczywiście, któżby nie poszedł na takie przyjęcie, zwłaszcza że będzie sute, a kosztuje zaledwie koronę wstępu od osoby? Więc też, wobec spodziewanego nałoku, gosposie urządziły wcześniejszą sprzedaż biletów w Księgarni polskiej, przy ul. Akademickiej l. 4 (w nowym lokalu). Trzeba zawczasu spieszyć się i bilet kupić!

Loterja gospodarska. Za przykładem lat poprzednich, odbędzie się w sali „Sokoła" w niedzielę, dnia 21 bm., wielka loterja gospodarska na cel dobroczynny Dochód z niej, przeznaczony jest dla najbiedniejszych, najbardziej pomocy potrzebujących, którzy znaleźli przytułek w Domu pracy pod godłem „Opatrzności". Społeczeństwo nasze, które dostępne jest szlachetnym inicjatywom i pięknym uczuciom, które szlachetne hasła umieją pobudzić do największej ofiarności, nie pozostanie zimnem i obojętnem, gdy chodzi o przyniesienie pomocy nieszczęśliwym kalek m i niedołężnym starcom. Panie nasze z zamiłowaniem myślące o przygotowaniach na czas świąteczny, aby zgotować radość swym rodzinom i dzieciom, będą pamiętały w te dni, poprzedzające najpiękniejsze święto rodzinne, święto Bożego Narodzenia, o tych, którzy są najgodniejszymi ich miłosierdzia i dobroczynności.

Kilka tych słów przypomnienia wystarczy aby zachęcić najszersze koła naszej dobroczynnej publiczności, do przysyłania darów na rzecz tej wenty przedświątecznej. Dary na fanty, jak drób, zwierzyna, ryby, ser, masło, pieczywo itd., należy przesyłać po między 15 a 20 grudnia do Domu pracy (ul. św. Piotra l. 39).

Urządzeniem loterji gospodarskiej, zajmuje się komitet z p. Marją hr. Badeniową na czele, dla której ubodzy naszego miasta, nie mają dość słów wdzięczności, za jej dotychczasowe o nich staranie.

Lokatorowie pasażu Hausmana zwracają się za naszem pośrednictwem do dyrekcji Kasy oszczędności, względnie do administracji gmachu z prośbą, by zarządził lepsze opalanie swoich motorow. Od kilkunastu dni unosi się nad pasażem udusający i cuchnący dym, narażający zdrowie mieszkańców na szwank, co chyba nie leży w interesie Kasy. Mamy silną nadzieję, że prośba ta odniesie natychmiast pożądany skutek.

Sprzeniewierzenie. Adam Lenkiewicz, dzierżawca folwarku przy ulicy Zielonej l. 73, doniósł wczoraj policji, że furman jego Filip Magocki, sprzeniewierzywszy zainkasowaną za mleko u rozmaitych odbiorców kwotę 80 koron, zbiegł ze Lwowa.

Krasego łosiaka, wyprawiającego wczoraj popołudniu harce na Wałach hetmańskich, oddano do komisarjatu II dzielnicy, gdzie właściciel może go sobie odebrać.

Przejechanie. Woźnica dorożki parokonnej nr. 250 przejechał wczoraj popołudniu na placu Bernardyńskim Leizora Hochberga, zadając mu nieznaczne rany na prawym boku.

Dwóchsetna rocznica konsekracji kościoła św Anny w Krakowie przypada w październiku 1903. Dla upamiętnienia tej rocznicy wydział Towarzystwa miłośników historji i zabytków miasta Krakowa zamierza wydać obszerną monografję artystyczną tego kościoła, obfitującego, jak wiadomo, w pierwszorzędne zabytki sztuki z epoki barokka, dotąd przez nikogo nie opisane.

Z izby sądowej Kraków. (Tel) Rozprawa przeciw Janowi Porębskiemu o zbrodnię morderstwa i oszczerstwa skończyła się wczoraj o godzinie wpół do 12 w nocy wyrokiem, skazującym go na śmierć przez powieszenie. Obrońca zgłosi założenie nieważności.

Sankcja monarsza Wiedeń. (Tel.) Cesarz udzielił sankcji, uchwalonej przez sejm gali yjski ustawie pozwalającej gminie Kamionki Strumiłowej, na pobieranie dodatków gminnych od wódki i piwa

Odznaczenia. Wiedeń. (Tel.) Wiceburmistrz m Czerniowiec, radca budownictwa, Józef Gregor, otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Wiedeń (Tel) Cesarz nadał radcy wyższego sądu kraj. Leopoldowi Kootowi we Lwowie, z okazji przeniesienia go, na własną prośbę, w stan spoczynku, tytuł radcy dworu.

Demonstracje studenckie. Praga. (Tel.) Słuchacze profesora Vavry, który na tutejszej technice wykłada mechaniczną technologję, urządzili wczoraj podczas wykładu demonstrację i nie chcą chodzić dalej na wykłady tego profesora dlatego, że jest on dla nich rzekomo niesympatyczny i nie traktuje ich tak jak obywateli akademickich. Żądaniu rektora, aby studenci dostarczyli dowodów na swe twierdzenie, studenci zadość nie uczynili. Wczoraj podczas wykładu profesora Vavry interweniował rektor. Kolegjum profesorów stara się zapobiedz dalszym demonstracjom.

Choroba Schoenerera. Wiedeń (Tel. wł.) *N. fr. Presse* donosi, iż Schoenerer jest poważnie chory na zapalenie otrzewnej.

Odsłonięcie pomnika Czerniowce. (Tel.) Z okazji rocznicy wstąpienia na tron cesarza odbyło się wczoraj uroczyste odsłonięcie i poświęcenie pomnika wzniesionego z powodu zeszłorocznej uroczystości 200 lecia istnienia bukowińskiego pułku piechoty nr. 41, na uczczenie pamięci poległych na wojnie żołnierzy i oficerów tego pułku.

Powódź Messyna (Tel) Wskutek powodzi ruch na linii kolejowej do Syrakuzy jest przerwany Szkody wyrządzone przez powódź w rozmaitych miejscowościach są znaczne. Statek, który płynął z Malty, rozbił się, przyczem zginęło dwóch ludzi z załogi.

Katastrofa budowlana. Caltanissetta na Sycylji. (Tel.) Wskutek ulewnego deszczu, zawalił się w Terranova mur, okalający ogród ludowy; waląc się, porwał za sobą jeden z domów. Troje dzieci, porwanych przez fale, utonęło

Nędza w Finlandji. Petersburg (Tel.) Według urzędowych doniesień, klęska głodowa w Finlandji, wskutek złych żniw, przybrała w ostatnich czasach zatrważające rozmiary. W pobliżu miasta Kajony zmarła jakaś kobieta z głodu, we wsiach Tuusniemi i Pforra, szerzy się gwałtownie tyfus głodowy. Położenie wielu chorych jest tem dotkliwsze, że brak jest zupełny pomocy lekarskiej. Rząd zezwolił na zbieranie składek w całej Rosji.

Filharmonja lwowska.

W sobotnim koncercie filharmonicznym wystąpiło po raz pierwszy we Lwowie dość rozgłośne Trio holenderskie. Składa się ono z fortepianisty von Boos, skrzypka von Veen i wiolonczelisty von Lier. Panowie ci nie odznaczają się ani taką wirtuozerją, ani temperamentem, jak np. sławny Czeski kwartet, lecz w każdym razie posiadają zaletę, która ich stawia bardzo wysoko: prawdziwą muzykalność, oraz wiele uczucia. Zalety te pokazali przedewszystkiem w pięknem wykonaniu niemniej pięknego Trio a-mol Czajkowskiego. Mniej przypadło nam do gustu odegranie Tria G-dur Scharwenki (napisanego specjalnie dla Tria holenderskiego), lecz zdaje się, iż była to wina nie tyle wykonania, jak samej kompozycji, która — jak zresztą wszystkie utwory braci Scharwenków — jest dość płytką i zawiera same tylko tanie efekty. Tot ż z prawdziwą przyjemnością słuchało się po Scharwence głębokich i dziwnie swoim tragizmem przejmujących dźwięków niezrównanego Czajkowskiego.

Przyjęte zrazu dość zimno zdołało Trio holenderskie powoli do tego stopnia rozgrzać publiczność, że oklaskom i wywoływaniom nie było końca. Spowodowało to naszych gości holenderskich do powtórzenia tego samego programu w niedzielnym koncercie popularnym i to — ma się rozumieć — z niemniejszym, jak dnia poprzedniego, powodzeniem.

Tak więc obecnie słyszeliśmy w Filharmonji wszystkie rodzaje muzyki Co do mnie, obawiałem się co prawda, że wielka sala Filharmonji nie będzie odpowiednią dla delikatnej a subtelnej muzyki kameralnej; na szczęście jednak obawa moja okazała się płonną. Przeciwnie: zauważyłem, że śpiew, gra na skrzypcach i wogóle każde piano słychać w tej sali jak najdokładniej i jak najczyściej, podczas gdy instrumenty dęte i perkusyjne tworzą poglos, przez co zagłuszają nieraz i tak już dość słabo obsadzone w tutejszej orkiestrze filharmonicznej instrumenty smyczkowe.

Objaw ten można było pomiędzy innemi skonstatować we wczorajszym koncercie symfonicznym i to np. w uwerturze do „Holendra Tułacza", która w dodatku pomimo kilkakrotnego już jej powtórzenia nie wychodzi jeszcze dość czysto i rytmicznie.

O wiele głębiej odczuwa i subtelniej cieniuje p. Czelański utwory czeskich mistrzów, a mianowicie Dworzaka, tylko że odegrany wczoraj tegoż poemat symfoniczny pod tytułem: „Złoty kołowrotek" o wiele jest słabszym, niż inne w tym rodzaju kompozycje tego niezwykle płodnego mistrza. Utwór ten jest bezwarunko zanadto długi i przeładowany różnorodnymi, po większej części dość banalnymi tematami, następującymi po sobie w dość chaotycznym porządku. Z tego więc powodu staje się nużącym, a pozostaje niezrozumiałym pomimo drukowanego opisu dołączonego przez dyrekcję Filharmonji do programu wczorajszego.

Cieszy mię niewymownie, że uczyniona przed miesiącem przezemnie wzmianka o programach symfonicznych została od wczoraj urzeczywistnioną. Uwalnia to mnie obecnie od podania genezy trzeciej symfonji („heroicznej") Beethovena, wykonanej wczoraj przeważnie bardzo dobrze i z wielkim temperamentem pod batutą p. Melcera.

Drugą nowością zaprowadzoną przez dyrekcję Filharmonji jest zniżenie cen na wtorkowe koncerty symfoniczne na ceny koncertów popularnych. Dzięki temu na wczorajszy koncert po raz pierwszy dopiero sala Filharmonji dobrze była obsadzoną, a powoli może publiczność przestanie bać się symfonji...

Jako solista wystąpił wczoraj po raz pierwszy koncertmistrz Filharmonji p. Wacław Huml, który odegrał koncert Vieuxtemps'a. Jest on w każdym razie muzykiem inteligentnym i wykształconym, posiadającym dobrą technikę, lecz gra jego jest „akademicka," czyli zimna, tak więc i publiczność pozostała dość zimną, do czego przyczyniła się także sporo sama kompozycja: częściowo nudna, częściowo banalna, a w każdym razie mocno przestarzała.

Jan Skrzydlewski.

Odczyt o hypnotyzmie.

W Czytelni katolickiej miał dr. Weigel ciąg dalszy odczytu o hypnotyzmie. Mówił o różnego rodzaju halucynacjach w hypnotyzmie. Schneider n. p. wziął dziesięć czystych kartonów, powiedział, że jeden z nich stanie się niewidzialny, a na drugim zobaczy portret, pomieszał je, a medjum odszukało portret rzekomy a drugiego nie widziało. Pewnego razu wywołano halucynację, uczucie zimna w jednym palcu, gorąca w drugim palcu tej samej ręki. Dalej omawiał prelegent nadczułość, hyperestezję tyczącą się dotyku, jak i innych zmysłów. Medjum chodzić może z zawiązanemi oczyma, nie uderzając o przedmioty, odgadując je z oporu powietrza. Pewne medjum poznało między dziesięcioma chustkami od rozmaitych osób wedle zapachu, która do której osoby należy. Pewne medjum widziało i odrysowało preparat mikroskopijny, niewidzialny gołem okiem. Podstawą halucynacji jest wyobraźnia, kojarząca automatycznie wyobrażenia, które wywołuje się na podstawie podobieństwa lub przeciwieństwa.

Lombroso twierdzi, że w hipnozie pamięć wzmaga się. Powiedział on medjum 12 szeregów liczb, a ono za pół godziny powtórzyło z nich 6. Zdarza się to i w gorączce. Prelegent opowiada z własnej praktyki, że służąca w gorączce recytowała wiersze z Homera i Wirgilego. Pokazało się, że służyła przedtem u profesora filologa, który lubił czytać głośno wiersze. Hansen pisze, że pewien angielski oficer w hipnozie zaczął mówić językiem wallijskim, który umiał w młodości, a potem zapomniał.

Suggestją można wywołać dyzafią i afazją, niezdolność pisania, lub wymawiania pewnych wyrazów. Pewnemu medjum suggerowano, że jest 5-letnią i 20-letnią panną, w pierwszym stanie ledwie litery stawiać umiało, w drugiem dobrze pisało. Dziwne bardzo są podwojenia osobistości. Wola w głębokiej hypnozie poddaje się zupełnie woli hypnotyzera, tak twierdzi Bernheim. Prelegent przychyla się do zdania innych, że jest tylko bardzo upośledzona. Medjum bowiem czasem się opiera. Pewna dama nie chciała pokazać języka. Lombroso kazał dwom studentom ukraść; oni uciekli, wolając, że nie chcą być złodziejami.

Następnie prezydent omawiał zjawiska pohypnotyczne i tu naprzód werykacją, zaczerwienienie skóry i pot krwawy pod wpływem suggestji. Po lekkiej hypnozie medjum pamięta wszystko, po głębokiej zapomina. Można jednak nakazać pamiętanie, lub zapomnienie. Występuje wtedy pohypnotyczna amnezja. Pewne medjum na rozkaz, aby zapomniało imiona i nazwiska, nie umiało potem nazwać ulicy Stanisława, bo do nazwy tej wchodziło imię.

Prelegent omawiał halucynaje pohypnotyczne i na tem swój odczyt przerwał, z powodu spóźnionej pory.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 2 grudnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kred. 669 25, Akcje węg. Zakł. kred. 705·—, Akcje Anglobanku 269·—, Akcje Unionbanku 530·—, Akcje Laenderbanku 386 25, Akcje Bankverein 448·—, Akcje Bodencredit 913·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 536·—, Akcje kolei państw. 687·—, Akcje kolei połudn. 62·—, Akcji tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbeth. l. 449 —, Akcje kolei Północnej 5560 Akcje koleji Czerniowieckiej 563·—, Akcje Alpiny 361 — Akcje Rima Muranji 464 50, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1430 —, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 328·—, Oblig. węg. indemn. 97 95, Renta majowa 101 25, Austr. renta koron 100 25 Węgierska renta koron. 97 90 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 96 30 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·—, 4 proc. listy Banku hipot. 95 75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·15, 5 proc. listy Banku hipot. 110·—, 4 proc. Gal. oblig. propin 99·10, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97 80, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94 75, Losy tureckie 111 50, Marki 117 05, Ruble 253 25

Wiedeń 2 grudnia Kurs giełdy wiedeńskiej.

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obli. p. z r. 1880 3 proc. 263·—; Austr. zakl. kr. z ob. pr. z r. 1889 3 proc. 263·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1.701 100 zł. 5 proc, 284·—; Węg Bank hip. po 100 zł. 4 proc. 253 75; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 86·25; Tureckie obl. prem kolej. po 400 fr. 111 25. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·90; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 434·—; Clary 40 zł. m. k 187·—; Pożyczka m Insbruku 20 zł. 88·—; Losy m Krakowa 20 zł., 76·—; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 75·—; Ofen 40 zł. 190·—; Palffy 40 zł. m. k. 182·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł 55 —; Czerw. krzyża węg tow. 5 zł. 26 40; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 70 —; Salma 40. zł. m 242 —; Pożyczka salcburska 20 zł. 77·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 240·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 429·—.

— **Wiedeń** 2 grudnia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k 21·35 do —·—. Tendencja spokojna Nafta galicyjska od k. 27·— do 29· Tendencja niezmieniona Spirytus od koron 36·60 do —·—. Tendencja bez zmiany

— **Berlin** 2 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211 50, Staatsbahny 147 90, Disconto Comandit 188 75. Berlińskie Tow. handl. 155 60. Laura 202·—, Bochumery 167·—, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216 50, Kolej warszaw. wied. 181 25 Kolej morza Śródziemnego 86 25, Kolej Meridionalna 130·50, Losy tureckie 121 25, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 166 90, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 335 50, Lombardy 16·80, Kolej Henry 99·—, Niemiecki bank narodowy 115·—, Kanada Profered 127·75; Akcje żeglugi hamburskiej 97 10; Warszawa krótka (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 2 grudnia. Austrj. banknoty 85·40, spirytus 42 20.

— **Paryż** 2 grudnia. 3% renta 99·27; mąka 28·30.

Frankfurt 2 grudnia. Austr. kred. 211 50; Kolej państw. 148·50; Laura 202·50, Disconto 188 60; Alpiny —·—.

Odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

Ze świata mody.

I.

Oto nadeszła chwila, w której rozpoczął się ruch wielki we wszystkich pracowniach sukien, okryć i kapeluszy, chwila decydująca o zmianach w modzie, a której modnisie nasze z bijącem zawsze wyczekują sercem.

Osoba, stosująca się do mody, powinna odróżniać pięć rodzajów odmiennych zupełnie strojów: spacerowy — praktyczny, wygodny, skromny ubiór kobiety, która dąży do samodzielności i nie pragnie na ulicy zwracać niczyjej uwagi. Dalej suknia sportowa, której wygląd mówi odrazu o przeznaczeniu i która ma w sobie coś szorstkiego i odpychającego. Trzeci rodzaj to suknia domowa, w przeciwieństwie do ostatniej, zaznaczająca silnie cechy wdzięku kobiecego i ściśle związana z domem i pokojami, gdzie mieszkanka ich króluje. W takiej domowej codziennej sukni kobiety doskonale możemy odczuć jej indywidualność, jej „ja", niekrępowane ani ulicą, ani sportem, ani salonem, ani teatrem. Stanowi ona zupełne przeciwieństwo z toaletą wizytową, gdzie każda z nas ubiera się nie dla siebie, lecz dla... publiczności, ubiera się z myślą wytrzymania wzroku krytycznego.

Nakoniec strój wieczorowy i balowy, strój, któremu wolno łączyć wszystko, co wymyśliła moda, zbytek i kokieterja, który nawet wymaga ram ozdobnych, aby blask tej, co go na siebie kładzie, podnieść.

Tegoroczna moda zimowa przyniosła nam zmian niewiele, wszystkie jednak, dotyczące sukien, okryć, kapeluszy, ozdób ich, są nader ważne i cenne, jako podnoszące urodę niewieścią. Jeden materjał, jednego rodzaju przystrojenie dziś już nie wystarczają: musi ich być więcej, dużo. Musi być materjał miękki, harmonijnie kształty obciągający, musi być futro, muszą być koronki, hafty, szarfy, pasmanterje, pailletki, a nierzadko na jednym modelu widzimy wszystko razem połączone.

Jako materjał wełniany, który wyrugował wszystkie inne, oprócz sukna, widzimy t. zw. zibelinę (miękka włochata wełna), znaną już w roku zeszłym, która tylko obecnie przybrała rozmaite odcienia i barwy, włos dłuższy, a nawet desenie, przeplatane grubszemi nitkami i supełkami; ukazuje się również szkot, gdzie jednak nie ma zwykłych dużych krat, ale jako nowość: deseń w rodzaju *ch.né*, w którym mieszają się barwy: niebieska, zielona i żółta. Tkanina ta podobna jest zupełnie do materjałów angielskich na ubrania męskie.

Inna nowość w materjałach kostjumowych i wizytowych, to: *Mouton*. Jest to szorstka, supełkowata tkanina, która przypomina zupełnie futro owieczki. Nowości te nie zdołały jednakże wyrugować zawsze dystyngowanego sukna. Nowy rodzaj to *„drap pistache"* z czarnem tłem, pokrytym jasno-zielonemi, przypominającemi historyczne orzeszki, centkami. Poważne miejsce zajmuje również aksamit i welwet gładki, w pasy, w desenie *chiné* lub kwieciste. Wogóle żaden z powyżej wymienionych materjałów, oprócz ostatniego, nigdy nie jest dostatecznie, ani zbytnio miękki, włochaty a przytem lekki.

Z dziedziny materjałów balowych powitamy cieszące się wielką wziętością suknie malowane na jedwabnym muślinie, w desenie *Pompadour*, *Empire*, lub w miniaturowe malowidła *„Mille fleurs"*, palemki, arabeski *genre* r. 1830. Toaleta taka, lekka, powiewna, nadzwyczaj elegancka, zastosowana być może do wykwintnych obiadów, na bale i nawet mniejsze zebrania, a modystkom może dać pole do szerokiej fantazji.

Barwą najmodniejszą w bieżącym sezonie zimowym ma być między innemi kolor ponsowy. Inicjatywę tu dała Anglja, gdzie wszystko, co ma zwracać uwagę na ten właśnie kolor, jest zabarwione. W przeciwstawieniu do tej krzyczącej barwy, o pierwszeństwo z nią walczy kolor czarny i zestawienie czarnego z białym.

Jako zupełna nowość ukazał się kolor czarny, t. zw. brazylijski z odcieniem bronzowym, przypominający kawę czarną, bardzo słabo mlekiem zabarwioną. Nie każda jednak osoba może go nosić; blondynkom, rudym, o cerze jasnej i kolorach, ślicznie podnosi urodę. Brunetkom o zdrowej, ładnej cerze również jest dobrze; szatynki za to powinny go się stanowczo wystrzegać. Po za tem kolory: niebieski *bleu-ciel*, zielony, szary *grisperle* walczą o palmę pierwszeństwa. W kostjumach kombinacja granatowego z ciemno, lub jasno-zielonym jest nadzwyczaj często używaną.

Mięszanina jednej barwy w kilku odcieniach, lub na gładkiem tle, n. p. popielatem, punktów: niebieskich, ponsowych, lila, zielonych — doskonale harmonizuje. Kolor *bleu-ciel* bardzo jest używany, w jednem nawet odcieniu na tualety wieczorowe, na przybranie sukien i kapeluszy, na przybranie dołu spódnic, kołnierzyków i t. d. Zresztą jest to kolor, który, jak mówi Francuz: *„se marie bien avec toutes les autres"*.

W fasonach i sposobie noszenia sukien zaszły zmiany niewielkie: Przedewszystkiem jasna bluzka do ciemnej spódnicy, choćby najwykwintniejsza, zdegradowana została tylko do praktycznego użytku. Do eleganckiego stroju wymagana jest koniecznie bluzka tego samego koloru, może być z innego materjału, co spódnica. Te ostatnie, po krótkiej walce o „krótkość", zachowały „długość" na całej linji. Najnowszą nowością są tak zw. *„jupe-tulipe"* od góry do dołu w zakładki coraz szersze, czem bardziej ku dołowi zmierzają, tworząc tulipan, czem szerszy, tem modniejszy. Cały styl spódnic tych przypomina coraz więcej r. 1830, jak wogóle wszystkie mody, co jest dowodem, że wiek XX na nic nowego, ani oryginalnego zdobyć się nie może, skoro widzimy ciągły powrót do strojów naszych prababek.

Staniki przeważnie z przodu wyrzucane, gładkie, przybierane, w formie żakietów, lub bolera, które zyskało sobie na tę zimę zupełne prawo obywatelstwa. Rękawy od staników przeważnie u góry obcisłe, powyżej łokcia rozszerzają się w bufę, u ręki znów ściągnięte w mankiet, lub swobodnie puszczone; w ubieraniu buf tych widzimy nadzwyczajną rozmaitość — nie gardzi ono ani koronką, ani haftem, ani pasmanterją.